

DZIENNIK POLSKI

Rok I.

Lwów, środa 30 sierpnia 1939 r.

Nr. 1

Stoimy z bronią u nogi

Obronne zarządzenia Polski wobec nowego aktu agresji niemieckiej

Warszawa, 30. 8. (Tel. wł.) Wskutek zarządzeń prowokacyjnych Berlina w stosunku do Polski, Rząd Rzeczypospolitej uznał za konieczne wydać w dniu dzisiejszym nowe zarządzenia obronne.

Zarządzenia te dalekie są od jakichkolwiek zamiarów agresywnych. Są one jedynie następstwem zdecydowanego stanowiska Polski, która zawsze podkreśla, że odeprze siła każda próbę ataku bezpośrednio czy pośrednio zagrażającego jej bezpieczeństwu.

Rząd polski w licznych enunciacjach najwyższych kierowników Państwa przestrzegał Berlin przed nieodpowiedzialną polityką gwałtów, szantażu i kłamstw, która ostatecznie będzie musiała się spotkać ze zbrojnym odporem.

Nasz naród staje pod bronią z czystym sumieniem, wiedząc, że jego kierownicy uczynili wszystko, by uchronić Polskę a wraz z nią i świat cały przed pożogą wojenną. Może jeszcze armaty nie zagrzmią, może jeszcze w ostatniej chwili podpalacze śwata cofną się wobec zdecydowanej postawy obrońców pokoju i wolności narodu. Możliwości tych nie wykluczamy, toteż tym bardziej musimy okazać naszą siłę, powołując do szeregów nową zastawę żołnierzy.

Jakkolwiek rozmowy dyplomatyczne toczą się nieprzerwanie, to jednak w ciągu wtorku sytuacja uważana jest we wszystkich stolicach świata za bardzo poważną.

Londyn, 30. 8. (PAT) Cała prasa angielska nadaje duże znaczenie protestowi polskiemu, skierowanemu do rządu słowackiego z racji objęcia Słowaczyny przez wojska niemieckie. Dzienniki uważają, że protest ten posiada doniosłe znaczenie.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze na ten temat, że KOMUNIKAT POLSKI O PROTESTACH PRAWDOPODOBNIEM NA CELU ZWRÓCENIE Z GÓRY UWAGI NA FAKT, ŻE POLSKA UPRAWNIONA BĘDZIE WEDŁUG POSTANO-

WIEN POLSKO-ANGIELSKIEGO UKŁADU O WZAJEMNEJ POMOCY OCZEKIWAĆ ZE STRONY W. BRYTANII, O ILE POLSKA UZNA ZA RZECZ KONIECZNĄ, PRZECIWSTAWIĆ SIĘ PRZY UŻYCIU SWOICH SIŁ ZBROJNYCH, POŚREDNIEMU ZAGROŻENIU NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, JAKIE WYOBRAZA KONCENTROWANIE WOJSK NIEMIECKICH NA GRANICY POLSKO-SŁOWACKIEJ. STOIMY

Odpowiedź Hitlera w niczym nie zmienia sytuacji
W Londynie wręczono przydługą, nic nie mówiący eleborat Hitlera

Londyn, 30. 8. (PAT). Odpowiedź Hitlera, odszyfrowana około północy w Foreign Office, była przedmiotem dokładnych studiów w ciągu nocy. Lord Halifax, który aż do północy w ciągu półtorej godziny konferował z premierem, opuścił w tym czasie dom

premiera i udał się do Foreign Office, gdzie w towarzystwie stałego podsekretarza stanu sir Alexandra Cadogana, parlamentarnego wiceministra spraw zagranicznych Buttlera i głównego doradcy premiera Chamberlaina, sir Horace Wilsona, studiował odpowiedź

Hitlera do godziny w pół do 3-ciej nad ranem. Opuszczając Foreign Office, lord Halifax oświadczył zapytującym go dziennikarzom, że nic nie jest w stanie ujawnić o odpowiedzi, lecz odpowiedź ta rozważana będzie dokładnie przez gabinet brytyjski, który się zbierze dzisiaj rano.

Z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych korespondent PAT, dowiadyuje się, że ODPOWIEDZ HITLERA JEST DOKUMENTEM DŁUGIM, ZA WIERAJĄCYM 9 STRON PI-

SMA MASZYNOWEGO, LECZ, ŻE DOKUMENT TEN W ISTOTNIE RZECZY W NICZYM SYTUACJI NIE ZMIENIA.

Obywatelom gdańskim narodowości polskiej odmawiają władze gdańskie wydawania kartek żywnościowych, bez których — jak wiadomo — wobec sytuacji żywnościowej Gdańska, jest się skazanym na śmierć głodową.

Gen. Weygand na Bliskim Wsch.

Paryż, 30. 8. (PAT). Z Paryża donoszą, że gen. Weygand udaje się w specjalnej misji na Bliski Wschód i że już opuścił Francję, będąc w drodze najpierw do Beyruthu w Syrii, a potem gen. Weygand odwiedzić ma również Grecję i Turcję i omówić sprawę wojskowego współdziałania Grecji i Turcji z Wielką Brytanią i Francją. Do misji jego przywiązują duże znaczenie.

Beyruth, 30. 8. (PAT). Wydelegowany przez rząd francuski ze specjalną misją na Bliski Wschód, gen. Weygand, przybył samolotem w środę z Paryża do Beyruthu, gdzie został powitany przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Gen. Weygand pozostanie w Beyruth przez krótki czas.

Sensacyjne zeznania
niemieckiego dywersanta

Katowice, 30. 8. (PAT). W wyniku dochodzenia w sprawie podłożenia bomby w Katowicach przed kilku

dniami, policja aresztowała m. in. obywatela niemieckiego inż. Herbut Frenzela. W czasie śledztwa Frenzel wyjaśnił, że od kilkunastu dni przygotowywane były, na wyraźne polecenie niemieckich władz partyjnych na Śląsku i w porozumieniu z Gestapo, zamachy bombowe na obiekty mniejszości niemieckiej w woj. śląskim dla celów niemieckiej propagandy.

Sensacyjne zeznania Frenzela będą niebawem ogłoszone.

Skład nowego rządu tokijskiego
Japonia dąży do kompromisu z Wielką Brytanią

Londyn, 30. 8. (PAT) Z Tokio donoszą, że nowy gabinet japoński został dzisiaj skompletowany.

Premierem i ministrem spraw zagr. jest gen. NOBYUKI ABE.

Ministrem spraw wewn. i opieki społecznej jest p. HARA.

Ministrem finansów p. AOKI, wreszcie

ministrem marynarki jest wiceadmirał JOSZIDA.

Ministrem wojny mianowany został gen. HATA.

Nominacje te są uważane za najbardziej doniosłe. Minister wojny gen. Hata był dotąd głównym adiutantem cesarza. Minister marynarki wiceadmirał Joszida był głównodowodzącym floty, a minister finansów

Aoki był przewodniczącym urzędu planowania.

Co do samego premiera, to nie jest spodziewane, że obejmie on portfel spraw zagranicznych na dług. Raczej przypuszczają, że jest to zarządzenie przejściowe. Prasa japońska przyznaje, że rząd obecny będzie do znalezienia kompromisu z W. Brytanią.

Gdańsk, 30. 8. (PAT) W ciągu nocy na 30 bm. policja gdańska przystąpiła do usuwania siłą Polaków z mieszkań na terenie Gdańska.

W Gdańsku aresztowano ostatniej nocy wielu Polaków a przede wszystkim kolejarzy. Stwierdzono ponad 20 aresztowań.

NIECHAJ ŻOŁNIERZ NIE MA TROSKI O RODZINĘ

Liczba rezerwistów, na których barkach spoczywa w tej chwili obrona naszych granic, naszego honoru i naszych interesów, rośnie z godziny na godzinę. Równocześnie, rzecz prosta, rośnie liczba rodzin, które pozbawione żywicieli muszą być otoczone najserdeczniejszą opieką ze strony społeczeństwa. Państwo i samorządy przychodzą im z pomocą w ramach obowiązujących ustaw. Ale to nie wystarcza.

Nie ma granic dla obowiązków, jakie mamy względem Ojczyzny i jej obrońców. Cały świat patrzy dziś na Polskę, podziwiając jej spokój i całkowitą zjednoczenie w obliczu niebezpieczeństwa. Słusznie się dzisiaj twierdzi, że w układzie stosunków politycznych w Europie Środkowej Polska zajmuje stanowisko kluczowe. Ta prawda dziejowa jest teraz widoczna już dla każ-

dego, kto umie i chce w naszą stronę patrzeć. Swoją postawą pogotowia osiłek nie tylko siebie, ale i innych przed zalewem pogańskiego barbarzyństwa — stajemy się przedmurzem obronnym zachodniej kultury i cywilizacji, opartej na ideałach sprawiedliwości i wolności. Jest to dla nas honor, ale i trud wielki.

Aby podolać tym obowiązkom, musimy wszyscy w miarę swoich możliwości stawać do współpracy z wojskiem. Nadeszła pora, aby każdy z nas zadał sobie pytanie: czy uczyniłem wszystko, co do mnie należało? Nadeszła pora, aby rozproszkowane dotąd organizacje społeczne podjęły wspólny wysiłek przede wszystkim w dziedzinie pomocy dla rodzin rezerwistów powołanych do wojska.

Oto znakomita okazja do istotnego,

realnego zjednoczenia całego narodu, wszystkich jego warstw i ugrupowań.

A roboty jest bardzo wiele. Zdarzyć się może, że władze administracyjne lub samorządowe, przeciążone pracą, nie mogą dosyć sprawnie załatwić życiowych spraw rodzin rezerwistów. Tu jest miejsce dla opiekuńczej i doradczej pracy Komitetów Obywatelskich. Winny one wejść w tym celu nętychmiast w kontakt z urzędami gminnymi (w miastach powiatowych ze Starostwami), organizować biura porad prawnych, społecznej pomocy lekarskiej, opieki nad dziećmi itd.

Z różnych stron nadchodzą wiadomości, że tego rodzaju Komitety Obywatelskie w wielu miejscowościach już działają i — działają sprawnie. Należy utworzyć je bez zwłoki wszędzie tam, gdzie ich do tej pory nie ma.

Bez względu na to, co przyniesie jutro, musimy wszyscy utrzymać normalny bieg życia. Dlatego nie wolno spać się w jednodniowym entuzjazmie. Miejsce słów muszą zająć czyny. Jeśli robimy — i słusznie — parotygodniowe zapasy żywności, żeby nie zawracać sobie głowy, kiedy będzie ona zajęta czym innym, i żeby mieć pewność przetrwania pierwszych chwil najcięższych, to jednocześnie powinniśmy już teraz gromadzić w sobie zapasy sił moralnych, które by potrafiły oparować niepożądane nastroje i zachować nas w spokoju.

Ten spokój — bezcenny zwłaszcza dla żołnierzy — da im świadomość, że ich najbliżsi zostali otoczeni braterską opieką społeczeństwa.

Notować będziemy wszelkie przejawy tej obywatelskiej akcji. (Wschód)

Jugosławia zjednoczona

Powstanie wspólnego rządu serbsko-chorwackiego i utworzenie z terenów zamieszkałych przez Chorwatów osobnego okręgu autonomicznego, stanowi przypieczętowanie porozumienia, osiągniętego ostatnio między Serbami i Chorwatami.

JEST TO POWAŻNE WZMOCNIENIE POZYCJI JUGOSŁAWII W OBŁICZU OBECNEJ SYTUACJI MIĘDZYNAROWEJ I WOBEC MOŻLIWOŚCI NAPORU NA NIĄ Z ZEWNĄTRZ.

Sprawa chorwacka jest bowiem najważniejszą sprawą wewnętrzną Jugosławii i przez szereg lat była nie do przeczygnięcia przeszkodą w konsolidacji państwa południowych Słowian, o co też pierwszy zabiegał król Aleksander Zjednoczyciel, a po jego śmierci regent ks. Paweł.

Serbowie i Chorwaci utworzyli państwo światowej wspólne państwo w tym słusznym przeświadczeniu, że jedynie wspólnymi siłami zdołają zapewnić swym aspiracjom politycznym twarzą wyraz. Bliskiemu pokrewieństwu szczepowemu towarzyszą jednak znaczne różnice, które wystąpiły na jaw w poźniej wspólnym w jednym państwie. Chorwaci od zarania swego bytu historycznego dostali się pod decydujący wpływ cywilizacji rzymskiej. Wśród Serbów zwyciężył wpływ Bizancjum i wpływy kultury wschodniej. Chorwaci są katolikami, Serbowie prawosławnymi. Odmienne rozwój historyczny spowodował znaczne różnice w kulturze duchowej i materialnej (np. sprawa tak ważna w praktycznym życiu jak alfabet).

We wspólnym państwie ster władzy ujęli w swoje ręce Serbowie tak ze względu na swą przewagę liczebną — serbską dynastię jak i dzięki większemu wyrobieniu politycznemu i państwowemu. Serbowie bowiem mieli już gotowy cały aparat przedwojennego Królestwa Serbskiego oraz tradycje wielowiekowego samodzielnego bytu państwowego.

Sprawa chorwacka ulegała stopniowo coraz większemu zaostreniu w miarę rozwoju życia organizacyjnego i politycznego Chorwatów. Pojawili się wśród nich tendencje godzące wręcz w same podstawy istnienia państwa jugosłowiańskiego. Porozumienie

między nimi a Serbami zdawało się nieosiągalne. W r. 1934 przyszedł wstrząs. W Marsylii padł król Aleksander pod kulami chorwackiego emigranta politycznego!

Wstrząs ten jednak poruszył sumienie obu narodów. Od r. 1935 rozpoczęły się próby szukania porozumienia. Wśród Chorwatów zwyciężyło w ostatnich wyborach stronnictwo ludowe dra Maczaka, które, mimo że zbojkotowało nowo obraną Skupczynę, poszło na rozmowy z regentem i

zrądem najpierw Stojadinowicza, a później Cvetkovicza. Wreszcie po czterech latach pod wpływem groźnej sytuacji międzynarodowej osiągnięto porozumienie.

POROZUMIENIE MIĘDZY CHORWATAMI A SERBAMI DOKONAŁO SIĘ ZA CENĘ AUTONOMII KULTURALNEJ DLA CHORWATÓW NA GRUNCIE JEDNOŚCI PAŃSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO, ARMII, POLITYKI ZAGRANICZNEJ, ORAZ DYNASTII KA-

RADZORDZEWICZÓW,

którą reprezentuje po śmierci króla Aleksandra małoletni król Piotr i regent ks. Paweł.

POROZUMIENIE TO KLADZIE KRES NADZIEJOM I USILOWANIOM NIEMIECKIM NA WYKORZYSTANIE NIEZADOWOLENIA CHORWATÓW (PODOBNIENIE JAK TO ZROBILI ZE SŁOWAKAMI) I ROZBICIE PAŃSTWA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Wśród nieopisanego entuzjazu i deszczu kwieciami maszerowały ulicami miasta wojskowe oddziały

Wśród nieopisanego entuzjazu nieprzeliczonych tłumów przechodziły ulicami miasta w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych oddziały wojskowe. Chociaż wieść o tym przemarszu zjawiła się późno, wylęgi na ulice niemal cały Lwów. Od periferii w kierunku śródmieścia płynęły wezbrane fale tłumów, niosąc naręcza kwiatów, by witac serdecznym wylaniem serc oddziały wojskowe, sformowane z ostatnio powołanych rezerwistów, opuszczających miasto.

W krótkim czasie na terenie śródmieścia wyrosły nieprzebrane tłumy, które ustawiły się wzdłuż trasy wojskowego przemarszu, zachowując nadzwyczajny spokój i porządek. Od strony pl. Akademickiego porwały się około godz. 5-tej po południu bu-

rzliwe oklaski; entuzjastyczne okrzyki na widok pierwszych oddziałów wojskowych.

I niebawem zjawiły się długie ich kolumny. Z tupotem miarowego marszu łączył się rytm gorących serc zebranych tłumów, które manifestowały swe gorące uczucia dla umiłowanej nadszysko Armii.

Wśród huraganowych okrzyków na cześć Armii; burzliwych oklasków sypał się z okien kamienic i ze szpalierów deszcz kwieciami. I szli dziarscy, twardzi żołnierze wśród rozentuzjamentowanych ich widokiem tłumów, przejeżdżając i głęboko wzruszeni tym wylewem uczuć jak najserdeczniejszych, niemniej wzruszonego społeczeństwa, szli w przeświadczeniu, że nie pozostają sami na swym ciężkim i odpowiedzialnym po-

sterunku, ale że jest około nich i przy nich cały Naród, tworzący ze swą umiłowaną Armią monolit mocarnej siły i niezłomnej woli trwania; wytrwania w chwili, gdy zachłanna dłoń nowoczesnego Keryjactwa wyciąga się po nasze ziemię.

Szły; szły długie ich kolumny, dudniły po bruku koła dział i broni pancernej. W pewnych momentach tłum śpiewał „Kole” i Hymn państwowy. W chwili deflady pod pomnikiem Mickiewicza manifestowały na cześć Armii osiągnięty punkt kulminacyjny, wyladowując się żywiołowym sprętem entuzjazmem na cześć Armii.

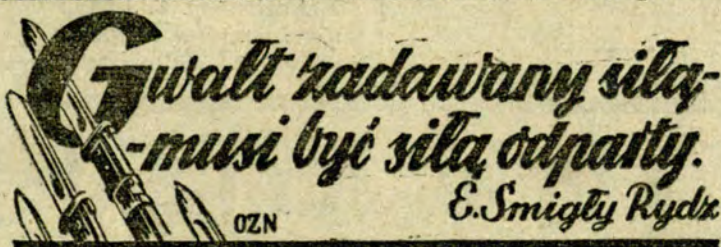
Żołnierze szli i odeszli. Zabrali ze sobą serca całego Lwowa, w tej chwili „Zbrojne go Żołnierza” (a).

Inwalidzi kopią rowy we Lwowie

(a) W szeregach tych masowych rzesz, które na odzew chwili stanęły do wykupu rowów przeciwbombowych, nie brakło i inwalidów wojennych. Zjawili się wczoraj w liczbie kilkudziesięciu na wskazanym przez Mie-

ski Urząd dzielnicowy odcinku w parku im. Bartosza Głowackiego na górnym Łyczakowie. Mieli zrazu trzy ryskale, którymi uderzyli o ziemię, otrzymali jednak wkrótce od jednego z inżynierów, właściciela przedsiębiorstwa

budowlanego przy ul. Fasicznej potrzebną ilość narzędzi. Stanęli tedy wszyscy obecni inwalidzi do obywatelskiej pracy, co więcej otrzymali niebawem duży sukurs ze strony owego inżyniera-obywatela, który przeprowadził do robót około 30 robotników. Wydłużały się i pogłębiały rowy przeciwbombowe pod łopatami i ryskalami inwalidów i robotników, a silne tempo porwało ludność górnego Łyczakowa. Ze wszystkich stron poczęła ściągać młodzież, kobiety, mężczyźni z narzędziami pracy i wnet około 500 osób połączyło swe usiłowania, aby odpowiedzieć wyznaczonemu zadaniu.



Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolskiej — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabek

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO”: LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawczy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o.

Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskie”. Lwów, ul. Zimorowicza 12